



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POŚWIĘCONY
SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Redakcja i Administracja: CZĘSTOCHOWA, II-go ALBU Nr. 2. — TELEFON: 20.
Redaktor lub jego zastępca: propozycje korektur przyjmowane w redakcji do 12 godzin przed drukiem. Redaktor nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Cena pojedynczego egzemplarza kop. 2.

Bank Handlowy w Warszawie, Oddział w Częstochowie

podaje do powszechnej wiadomości, że będące w obiegu akceptowane przez Bank czeki, począwszy od dnia 10 Listopada 1914 r. zostaną wycofane z obiegu i zamienione na czeki nowego wzoru, a to w celu zastosowania w obiegu trwalszego papieru.

Czeki do zamiany winne być przedstawione Bankowi najpóźniej w ciągu miesiąca od daty dzisiejszej, t. j. do dnia 10 Grudnia 1914 r., przy czym czeki te mają być składane między godz. 9-tą a 12-tą rano, zaś czeki zamienne odbierane w tychże godzinach tegoż dnia, lub dnia następnego. — Posiadacze czeków dotychczasowego wzoru otrzymają na razie z Kasy Banku pokwitowania tymczasowe, wydanie zaś czeków zamiennych nastąpi za zwrotem rzeczonoego pokwitowania.

Zwraca się uwagę, że oprócz stempla bankowego i podpisów litografowanych dyrektora Oddziału, p. Józefa Nowińskiego oraz buchaltera głównego, p. Aleksandra Wiewiorowskiego, czeki nowego wzoru zaopatrzone będą w podpis własnoręczny jednego z kontrolerów, bez którego to podpisu czeki te nie będą ważne. — W charakterze kontrolerów podpisywać będą następujący pp.:

- | | | | |
|-------------------|-----------------|-------------------|-----------------------|
| prokurenci Banku: | Jan Mężnicki | pracownicy Banku: | Edward Brühl |
| | Antoni Stegeman | | Stanisław Chrzanowski |
| | | | Antoni Ebert |
| | | | Wacław Malikowski |
| | | | Karol Napartowicz |
| | | | Wacław Nassalski |
| | | | Wincenty Rakiewicz. |

W interesie publiczności Bank zwraca uwagę, że czeki nowego wzoru, aczkolwiek drukowane na papierze trwałym, winne być jednak traktowane z należytą oględnością w celu dłuższego utrzymania ich w obiegu.

RYSKI BANK HANDLOWY ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE.

Podaje do powszechnej wiadomości, że będące w obiegu akceptowane przez Bank czeki zostają wycofywane i zamieniane na czeki nowego wzoru. Wymiana uskuteczniiona będzie w Kasie Banku począwszy od dnia 10 Listopada r. b. codziennie, z wyjątkiem Niedzieli i Świąt, od godz. 10-ej rano do 1-szej p. p. Wymiana rozpocznie się od **czeków rublowych**, zaś wymiana czeków 5 rb. 3 rb. i 50 kop. uskutecznioną zostanie w dniach najbliższych, o czym nastąpią oddzielne zawiadomienia. Posiadacze czeków dotychczasowego wzoru otrzymają z Kasy Banku pokwitowanie tymczasowe, wydanie zaś nowych czeków nastąpi dnia następnego za zwrotem rzeczonoego pokwitowania. —

Prócz stempla bankowego z numerem bieżącym i litografowanych podpisów jednego z Dyrektorów Banku t. j. p. Maurycego Ruffa lub p. Stanisława Butkiewicza oraz głównego buchaltera p. Brunona Kolbowa, czeki nowego wzoru zaopatrzone będą **własnoręcznym** podpisem jednego z prokurentów pp. Józefę Zanda lub Stanisława Szadurskiego, lub też kasjera p. Czesława Jabłońskiego. Nadto upoważnionym zostaje do podpisywania w charakterze kontrolera p. Leon v. Reyher, Wicedyrektor Łódzkiej Filji. **Czeki niezaopatrzone jednym z wyżej wymienionych własnoręcznych podpisów kontrolujących są nie ważne.** —

W interesie publiczności Bank zwraca uwagę, że czeki nowego wzoru, aczkolwiek drukowane na papierze trwałym, winny być traktowane z należytą oględnością.

TEATR „ODEON” w Krzeszowielskiego Najstarszy w Królestwie Telefon Nr. 4-77.

Program od dziś do wtorku 10 Listopada 1914 roku.

Kawalerja włoska ćwiczy się na wojnę (z nat.)

Gracz (Dramat M. Forestiera) | **Skrzypek** (dramat miejski)

Bibka pana Rejenta (kom.) | **Gimnastyk „Erlia”** (cyrkowy)

Rodzina cyklistów (kom.) | **Wyciągi teścielowych** (komiczny)

Wyspa Bornholm (podróżniczy) | **Róża magiczna** (fantast. w kolor.)

Noc karnawałowa (dramat)

Ceny miejsc: 25, 20 i 10 kop. Dzieci 15, 10 i 5 kop. Początek przedstawień o godzinie 5-ej, koniec o 9-ej wieczór.

Kinematograf „CORSO” w Częstochowie II Aleja 27 tel. 6-69 róg Teatralnej.

Program od Soboty 7 do Poniedziałku 9 Listopada r. b.

DZWONNIK Z „NOTRE DAME DE PARIS”

Wspaniały kolorowy dramat w 2 częściach według powieści Wiktora Hugo w wyk. najświetniejszych art. francuskich. Zdjęcia robiono na miejscu zdarzenia.

Z księgi przygód Jasia: 1) Jasio i satyr, 2) Jasio - jaroszem. Wesoly obrazek w wykonaniu małego Abelarda

Polowanie na aeroplanie Niezmiernie oryginalne zdjęcie kina matroz. z samolotu w biegu. | **Komedja pomyłek** Para amerykańska (z satyr.)

Krajobrazy zimowe Zima w roli artysty malacza. Przepiękne widowisko

Do obrazów przygrywać będzie koncertowa orkiestra. | Początek o g. 5 p. p., w niedz. 3 p. p. Ceny miejsc niższe.

AKG. TOW. HANDL. - PRZEMYSŁ.

Ł. J. BORKOWSKI

polecz ze SKŁADÓW w miejscu:

ZELAZO—WYROBY ŻELAZNE—OLEJE i SMARY—CYNA, OŁOW, ANTYMON BLACHY BIAŁE i CYNKOWE — DRUT MOSIĘZY i BLACHY MOSIĘZNE — NITY MIEDZIANE — STAL AMERYKAŃSKA i PILNIKI e. t. c.

ul. Piotrowska № 2,—Telefon № 70.

Komitet Obywatelski przy Magistracie m. Częstochowy prosi firmy oraz osoby, pragnące zająć się sprzedażą biletów I Częstochowskiej Loteryi na rzecz „Doraźnej pomocy“ o nadsyłanie podań wraz z dokładnymi adresami swego mieszkania do dnia 10 Listopada b. r.

Podania adresować należy:
Komitet Loteryjny przy Magistracie m. Częstochowy.
Częstochowa d. 4 Listopada 1914 r.

PIEKARNIA
Marcelego Chmielewskiego

Egz. od lat dziesięciu w Alei II przeniesioną została **lokalu własnego** przy ul. Teatralnej 46 róg Zielonej Tel 654 Filij: ul. Dojazd 13, ul. Krakowska 35, ul. Siedm Kamienic 21. Poleca pieczywo znane ze swej dobroci Sprzedaż detaliczna i hurtowa Piekarnia urządzoną zo stała podług nowoczesnych wymagań.

z poważaniem **Marceli Chmielewski.**

Doktor PAWEŁ BRONIAŃSKI
Częstochowa Nowy-Rynek 3, Telefon 34.

ChOROBY SKÓRY, WŁOŚCICIELSTWA, WENIEZCZKI I KOSMETYKA LEKARSKA. Przyjmuje od 9-12 rano i od 4-8 popoł. Zabie od 2-4 tygodni. Słynie w środowisku wietryczanie SALWARSANU (KATA 605 115 - 3 dnie) oraz oz syfilisu. 20

Znana firma przyborów kościelnych
K. Chachulski
dawniej ul. 7 Kamienic № 19 przeniesiona została w Aleję III-cią № 53 parter—front.

Znana ze swego nader do datniego wpływu wychowawczego zostanie otwarta szkoła robotnicza pani **Maryi Żelazowskiej-Kacze rowskiej**

Obiecuje sobie pod uczuciach sympatyi rodziców jak dzieci, że opóźnienie z powodów od niej niezależnych nie wpłynęła na zapisy dzieci. Przyjmuje zapisy z powodu urzędzenia i odnowienia systemem belgijskim szkoły. Mieszkanie Teatralna 6 od 10-12 pod adr. pani Grudzińskiej. 2155-3

„JÓZEFY”
Nagrodzona Medalem CZĘSTOCHOWA, III-cia Ale a 46. róg Szkolnej № 1.

gorsety kroi paryskich i wie-deńskich hygieni znel do wyrównania figury szkie do przelęgo trzymająca biustonosze, pasy i f. d. Pranie, reperacja i przerabianie. Ceny umiarkowane

Nastroje chwili.

„Wojna, wyraz z którego nie wszyscy może jeszcze zdają sobie racje. Jedni mają o niej pojęcie z powieści i gazety, inni z opowiadania, a reszta, są nimi starcy nad grobem, stojący, z własnych przeżyć powstanowych i mówiące w silie wieku, znających ją z bliska, choćby z pół mandzurskich... O takiej jednakże, jak obecna świat jeszcze nie słyszał. Jest ona szeregiem bohaterskich zmagani sę wszystkich narodów europejskich w których gra pierwszorzędna rolę współzawodnictwo, dziejowa konieczność wypłynęła jednych na wierzch a zanku innych w odnętach czasu Dowodem tego starczy urwadek, który jest własnościowca i tylko pojedyni, ale także i zbiorowej jednostki, jaką przedstawia każde poszczególne więk sze, czy mniejsze mocarstwo. Uwiad starczy, o którym mowa, nie tworzy się latami egzystencji narodu, ale powstaje dzięki rozkładowi moralnej podstawy bytu społecznego, czegoś mieli dowód na starożytno Heliadzie i Romie, a może też i na upadku naszej własnej niezależności politycznej Wojna tedy jest jakby taranem błąną w zmurszałe mury fortycy, o której nikt nie pamiętał prócz nieprzyjaciela, mającego orle ślepie i chytrós wé-

zową. Wojna więc jest budowaniem nowych egzystencji drogą gwałtownej rewolwy w dziedzinie narodowej, społecznej i moralnej; Wojna, jeżeli mi wolno powiedzieć, jest palcem opatrności miadzłacej wszelką nieprawosć, wszelkie zło i wszelką ohydę... Stosownie do tego ułożyć nam wypada program życia. Niealwa to wyzwanie w dzisiejszej zawierusze bojowej, gdzie nerwy nie dopisują w swej sprawności, a zdrowy rozsądek ludzki mocno szwankuje.

Filozofów zdrowo nysłających diatego dzisiaj bardzo mało, a ci, co się nimi nazywają, wydają na świat recepty, zawierające przepisy na wszelkie dolegliwości i bóle, ale skuteczności tych medykamentów przeszkadza ich fantazyjność i nieodpowiedniość do chwili bieżącej i do gatunku niedomagania, które trapi nasz organizm narodowy. Nie do nich tedy idźmy po radę, ale do własnego zdrowego rozumu, który wyrobila nam nasza przeszłość, nasze tyole i nasze warunki. Dostaliśmy się między młot i kowadło. Ojczyzna nasza stała się teronom walki trzech mocarstw ścierania się wzajemne tych potęg mania w rezultacie na celu zadecydowanie naszej niezależności politycznej do tego lub owego państwa, na tym też tylko punkcie widzenia, o którym możemy opierać swoją taktykę, a

stosunek do chwili bieżącej rozsądny i rozumny zapewni nam maximum korzyści w międzynarodowych debatach, które z konieczności będą zawierać sprawę kilkunastomilionowego narodu, którego lekceważyć w całej masie nie można i o którym zapomnieć nie wolno.

Podstawą naszego obecnego życia niech będzie: bezwzględny spokój, takt umiar, zachowanie osobistej godności, bezwzględne potępienie wszelkich ekscesów, grozących całosci mienia i stawy każdego, solidarnosć w traktowaniu potrzeb najbardziej potrzebujących warstw ludności, — których nie można puscic bez opieki, na pastwę dzikiego losu i niepewnego jutra, na chłody i głoły, które by i są nieubłagana konsekwencją każdej wojny i są też źródłem okropnych częstokroć zbrodni, po pełnionych w szale pożądania cudzego chleba, w łaknieniu choćby najwstrętniejszej strawy; potrzeba będzie bezgranicznego altruizmu w niesieniu pomocy rannym, których tysiące zajmą nasze mieszkania i wszelkie lokale publiczne, tu nie może być różnic narodowościowych i wyznaniowych, — bo miłosierdzie chrześcijańskie nie wybiera, jest ono w całej swej rozciągłości międzynarodowe, wszechludzkie; zadaniam naszym niech będzie bezwzględne posłużeniezastwo dla potrzeb wydatnych przez instytucje, powołane do pilnowania porządku publicznego, bo od tego zawislo nasze życie i zdrowie w czasach zawieruchy wojennej.

Pozostawieni jesteśmy swej własnej opiece. — Dlatego też odsunąć na bok wszelką politykę, stawianie horoskopów na przyszłość, rzucmy w kąć pantofel, — którym tak często lubimy się posługiwać w kolportażu wiadomości mlych i niemlych, — a weźmy się do pracy nad zabezpieczeniem sobie i innym możliwej zimy, — która z całą surowością dobera się do naszych kości i każe myśleć o tem, co będzie w czas głodu i chłodu w suternach i poddaszach naszych biedaków i nędzarzy.

Zdobyć trzeba dla nich węgiel, — drzewo, natę — przydziełać i nakarmić.

Mamy dziś „kwiatak” na Doraźną Pomoc; — na jedyną instytucje, która podjęła i trzyma wysoko sztandar miłosierdzia w swem ręku. — Tysiączne

szeregim karmione w kuchniach, wspomaganie pieniężnie i odzież wyczerpią wszelkie zapasy dotychczasowe, a silą żelaznej konsekwencji wołać będą jeszcze „dajcie jeść”, „dajcie pieniądze”, „dajcie odzież”, „dajcie węgla” Niech każdy rzuci grosz, kopiejke, a stwierdzi, tem: ze czuje, ze myśli.

Wad. Kneib.
Częstochowa, 7—XI—1914.

Chwila obecna.

Manifest Cesarski.

Do Hagi według „Kattowitzzer Zeitung” nadeszła z Petersburga depesza o manifeście Cesarza Rosyjskiego w którym jeden z wyjątków brzmi: „Turcja została przez Niemcy i Austrię wciągnięta do bezowocnej walki przeciwko Rosji. Rosja spotyka ten krok ze spokojem i ufnością w Boga. Wystąpienie Turcji przyprępszy katastrofę państwa Otomańskiego. Rosja zad—przezwinnierozwiąże kwestję morza Czarnego, spadek, odziedziczony po przodkach.

Wodwoje turecy.

Według „Frankfurter Zeitung” główny dowództwo armji tureckiej nad Bosforom i Dardanelami objął Turgut-Pasza Komenderujący armją są Izzet i Szukri-Pasza. Wielka liczba dawnych tureckich oraz w ostatnich czasach przez Turcję nabytych okrętów handlowych zamieniono obecnie na krążowniki pomocnicze.

Na pole walki.

Do „Kattowitzzer Zeitung”, donoszą pod datą 4 listopada z Carskiego Sioła o wyjeździe Cesarza Rosyjskiego do armji czynnej, Cesarz odjechał w towarzystwie ministra wojny i świty.

Jeszcze bombardowanie Reimsu.

„Kattowitzzer Zeitung”— otrzymuje wiadomość, wysłaną w dniu 4 listopada z Bordeaux: „Temps” donosi, — że wojska niemieckie w niedledzi i poniedziałek rozpoczęły na nowo energicznie ostrzeliwać Reims.

Uporczywa obrona.

Z Amsterdamu donoszą 4 listopada za pośrednictwem holenderskiego biu ra telegraficznego Val Diaz; Z wiadomości otrzymanych tu ostatnio z pola walk w północnej Francji wynika, że odbywała się tam w dalszym ciągu uporczywa ataki wojsk związkowych angielsko-francuskich na pozycje niemieckie nad brzegami Yzery — pozostają jednak bez rezultatu

KRONIKA

— Dochód z przedstawienia na kuchnię N° 3.

Z przedstawienia na rzecz kuchni nr 3 przy ul. Staszica, urządzonego w „Corso” w ubiegły wtorek — czystego zysku wpłynęło 46 rb. 85 kop. za programy zebrano 31 rub. 13 kop. na kwiaty kuchni nr 3, — przy sprzedaży biletów zebrano nadatków 17 rb. 23 kop. — Razem ogólny czysty dochód wynosi 95 rb 21 kop.

Dzisiejszy

„kwiatek“.

„O wojnę narodów prosimy cię Panie!“

Temi słowy za Mickiewiczem modliła się cała Polska, wierząc, iż po ogólnej zawierusze, jak po burzy wzejdzie jasne słońce dla wielu ludów a z nimi i dla nas.

I oto wybiła godzina Doczekaliśmy się od kilku lat spodziewanej wojny europejskiej, której czasowym terenem niepodziwianie, niestety stało się Królestwo Polskie.

Wojna na ziemiach naszych, walka na śmierć i życie!

A my?

Zaląż będziemy siedzieli z założeniami rękami?

Przenigdy!

I my bezbronnii zanim nadejdzie godzina cudu musimy trwać w pracy, musimy się zespolić, skoordynować do walki z jednym z najmniejbezpieczniejszych wrogów — z głodem. Walkę tę winniśmy uważać za obowiązek narodowy. Sztandar tej walki podniósł Doradza pomoc, my zaś staliśmy do szeregów, staśmy jak jeden mąż.

Dziś w „dniu kwiatka“ nastrożać się ku temu okazja, przeto sądzimy, iż bez nawoływania, bez agitacji społecznej stać do dowód swego obywatelstwa i patriotyzmu narazem.

Wierzymy, że Częstochowa godnie spełni swój obowiązek.

fel. gem

— Zamiast gotówki.

Właściciel zakładu ogrodniczego p. Mieczysław Bolesław Hoffman, za pośrednictwem naszego „Gońca Częstochowskiego“ zawiadamia, że z racji dalszego „kwiatka“ na rzecz Doradnej pomocy przeznaczył ofiarę w naturze, jak 5 korcy buraków egipskich, 6 kop porów, 2 pudy pietru i 1 kopę kalafiorów.

— Brak węgla i safty.

Od kilku dni daje się nam odczuwać olbrzymi brak węgla i safty. Jeśli stan obecny potrwa dalej — sytuacja nabierze cech formalnej klęski.

— Z zebrania.

Na ostatnim posiedzeniu komite-

Paweł Langier.

NIEWOLNICY.

Powieść z dnia wczorajszego.

1902—1914.

Ustępuję ci. Teraz ciężkie warunki, trzeba się o wszystko bardziej kłopotać. Trzeba pracować i umieć pracować. Ja stary panie tego, już jestem za ciężki. Witam cię synu i ład jestem, że się dzielnie spisujesz.

Młody przybysz ucałował podaną sobie dłoń ojca Solski ścisnął go za głowę

Ktoby ich zobaczył w tej chwili obok siebie, odrazu poznaliby syna i ojca. Tak byli podobni jeden do drugiego. Synowi brakło tylko siwizny na głowie i brzozy brzozy wiekiem w smętny twarz. Był trochę niższy i szczuplejszy. Te same jednak oczy świeciące spokojem, ta sama energia w twarzy i uśmiech szczerzy na obliczu. To samo wyniosłe czoło bez śladu ziemskiej troski, a cała postawa znanionaucają męstwo wielkie i dobroć wielką.

Stali obliwili w milczeniu patrząc z rozmiłowaniem na siebie.

Przez ten czas otoczyli ich ludzie, którzy przysyłali witań i podziękowań. Podobni byli kolejni kłaniający się do ziemi. On wszystkich podziwiał

tu kuchni nr 3 postanowiono: 1) znieść herbaty oraz 2) zbierać się we wtorek o godz 3 po poł. Poza temi uchwałami powzięto kilka innych gospodarczych natury

Ratujcie.

W szeregu cichych dramatów ludzkich, które na samo wspomnienie iży wywołują w szeregu dramatów, które po wydobyli na światło dzienne budzą litość wielką, ofiarną w szeregu tych dramatów niewątpliwie jest utrata wzroku, jedynego najcenniejszego skarbu, którym obdarzają nas natura.

Utracić możność oglądania najbliższych, utracić możność zachycania się, dobroczynną hojnością światła i światła dziennego czy też pieszczotliwymi blaskami nocy księżycowych, — znaczy utracenie życia w dosłownym niemal znaczeniu.

Bo i czymże jest świat bez możności oglądania go?

Czem życie bez możności walcebia z niem borykanie się o kęs chleba, o stanowisko dla siebie i dla swoich?

W takim oto tragicznym położeniu znalazł się od niedawna człowiek inteligentny, wychowawca techniki zagraniacza, p. Władysław Wid. (Sto dołniana 6) Pozbawiony wzroku wyczuje na poddaszu o chłodzie, wyceklując śmierci, którą niewątpliwie gład przyspieszy.

W imieniu tego nieszczęśliwca apelujemy do częstochowian, prosząc o ofiary. Wierzymy, że ludzie wrażliwi na niedolę bliźnich nie dadzą mu zginąć z głodu

felg.

— Ofiara.

Na ręce komitetu kuchni nr 3 na rzecz tejże kuchni złożyli: pp. Białkowska (sklep Janina) k. 50, W. Płodowski rb. 1, M. Kopiński k. 50

Na ręce p. Bugajskiej złożyli na kuchnię nr 3 p. Bernard Kondratowicz rb. 1 i beziemnie rb. 1

— Zamach samobójczy.

Chory od pewnego czasu na raka 60 letni Krakowski (Warszawska 43) usiłował pozabwić się życia przez przerwienie gardła. Na miejsce wypadku wezwano felczera szpitalnego Macherskiego, który zajął się zaszyciem krtani. Życiu K. nie grozi niebezpieczeństwo.

— Napad i rabunek.

Na przechodząca ul. Zieloną p. Rembalską (Szkołna 1), wczoraj o godz 4 po poł. napadł jakiś drab, który — powalony siłom pchnięciem R. na ziemię wyrwał jej woreczek z trzema rublami, poczem przez nikogo nie seigny zbiegł. Ofiara napadu uległa silnemu potłuczeniu.

—:—

Raport.

(Dokończenie).

Ułan, którego orle oko po kniei zryganiem się szłażką, poznał zdala dragonie rwały austriaków to same, które wady w bitwie przed oczami mu migwały, gdy szwadron jego z gęstwą ich się zwierniał.

Mrowie po nim przeszło. Patrząc na migocące poza drzewami trzy postacie żołnierskie, jak zahyponotyzowany, oczyma za nimi wodził i z cicha, a zaciekle szeptał: „raport, raport...“

Oka z nich nie spuszczał, ko-

nie szcudząc serdecznych słów dla każdego.

Czeladź jak i panowie czuła się swobodną. Nie było między nimi udanej pokory, ani stanowiej nierówności. Wszyscy zdali się debranymi, tak jakby jedną rodziną duchową stanowili.

Z dala ował się głos dzwonka zwiastującego porę obładową.

Podano dziedzicowi konia, panicz przyprowadził swojego i tak rozma wylając wesoło ruszyli wszyscy w kierunku dworu.

Szli wolno napawając się wspólnem szczęściem i wonią ustanej kwieciennej łąki przylegającej do drogi z jednej strony.

Z drugiej strony szumiała lany ciemno-zielone schyłając tysiącnie głośnie przed przechodniami, jakby wezci za dłoń o nie.

Na podwórzu czeladź rozeszła się w różne strony, ojciec zaś z synem zniknęli w murowanym dzwore

II.

W przedpokoju zastąpiła drogę Solskim Kosarzyna, o którą dopytywał się stary w polu.

Kobieta była zapłakana i jeszcze mówiła przez łzy osalując w rękę dzie dca.

— Nie byłam dziś na pańskim, bo mi obłopie bardzo zachorował. Wozozar zjadł trochę bekiek i te widak zaszkołdali. Poleciałam do Szymona po

jakie leki, albo przynajmniej zażegnania bóla, ale ten niepozwolwiec powiedział, że mu pan dziedzic zabronił medycyny i ani gadać z mną nie chciał. Żebym była bogata, a wsunęła mu w rękę rubla toby ta i leki się znalazły A tak. Zawsze to bieda tylko za swoim gonu. No i mój Wojtek zamrze!

— A mój Boże! mój Boże! — lamentowała łamiąc z rozpaczki ręce. — Niedawno chłop, teraz dziecko i znów sama jedna na świecie zostanę

Tu płacz nia wstrząsnął, który gwałtem ochłota stumił w słońsionej piersi.

A, to pan młodszy — dodała obróciwszy się dla otarcia łez — olek oślep z tego wszystkiego. Witam tys pana.

Sobylilla się predko i zanim student zdążył cofnąć rękę, złożyła na niej pocałunek.

Stary Solski wyjął przez ten czas papierkę trzech rublowy.

— Nie miedzie Kartazynno urazy do mnie, że owozar odprawiał was z niczem — rzekł poważnie. Zabroniłam mu leczenia, gdyż medycyna przez niego praktykowana tyko szkodę ludziam przynosiła. Pamiętalesz napawno tę ładną Zofkę, którą on z tyfusy brzusznego wyprowadził na tamten świat rozrotem tytoniu i prochu A doktor mówił, że właścicielmi brodkami motnąją było uratować. Nie choleję olek doświadczyć tego samego na wa-

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy odali ostatnią posługę zwłokom ukochanej córki naszej

ś. p. MARJI KARWAT

a w szczególności Szan. ks. Zawadzkiemu, pp. Braciom Bayerlajn, Tomaszowi Radwańskiemu, Aleksandrowi Myszko, p. O. Dorczyński, Marji i Annie Szewczyk za szczerą się zajęcie pogrzebem, pp. Polikow i Leonowi Szczesnym, Marjażowi, Józefowi i Stanisławowi Markowskim, Markławiczowi, Władławowi, Józefowi i Stefanowi przy wykonaniu nad grobem pod batą p. Lucjana Malka pieśń: „W mogile ciemnej“. Jak również p. Juliana Szczesnemu, który pragnął oddać ostatnią posługę zwłokom ukochanej córki naszej, lecz z powodów nam wiadomych uczynić tego nie mógł z głębi zbolętego serca składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzice.

Wszystkim życzliwym którzy raczyli uczestniczyć w oddaniu ostatniej usługi

ś. p. p.

Stanisławowi Kotwiskiemu

a w szczególności Szanownym pp. Majstrom i Czładziom zgromadzenia cechu zdunskiego składam serdeczne „Bóg Zapłać“.

Rodzina.

szyl. Poprawił tylko jeszcze raz szabliskim i dragon się zapadł.

Drugi już najeżdżał.

Błazek wykreślił Siwka miłyńcem i skończył zwrali się.

— Smignął szabłą — twardo.

— Odbił psubrat! Szychem go!

— Oho, zawadził — dobrze go! poprawił po łbie, leży... —

— Ale już, gdy z pierwszym zabawił, po strzałach — posyłał tętent gdzieś z lewa, więc koniem leżącym na płask dragonów przesadził i pomknął z ukosa przez wycinki, bodąc Siwka ostrogą, który jak jelen przez pniaki i kepy z nim sadził.

— Rety, raport!

Obejrzał się, nic, dobra nasza — dwóch tylko z boku wjechało, widział reszta patrolu, i dojrząwszy obcego ulana, a konie tarzawców bujaące bez jeźdźców, za ulanem pognał na przedzi.

Ułan pięty koniowi do zapadniętych boków przycisnął, szabłą mocniej w garść ujął i mknął, pochylony nad siodłem jak wicher.

— Nie zgonią mego Siwka — myślał — nie zgonia!

— Cnościabój się zawrócił, ale nie, natrzeć ze zwrotu niewygodnie i... raport!

Huknął strzał. Siwy się potknął.

Ułanowi włosy się na głowie zjeżyły, że mu aż kaszkiet mało wiatr nie zerwał.

— Siwego, psubrat, postrelili!... Rety, raport!

Zdarł konia cuglami, Siwy zartał i pomknął dalej — chwata Bogu, koń zdrowy! — o pniak widać tylko zawadził.

Nad uchem kula mu świsnęła, ale nie dobrane.

— Znowu strzelił, psawiara!

— Ale co to? Ramię jakieś Błazkowi zdrtwił i ciepło jakieś poczuł na łopatac.

Jeszcze strzał jeden. Dragoni widząc, że im już ulan drogę przeciął

szym Wojtku Macie tu trzy ruble, stoczyć do stajni niech Antoni złoży moje konie i natychmiast jedźcie do miasta po doktora. To będzie ratunek powniejszy.

Kobieta schyliła się do nóg dziecka biorąc pieniądze.

— Niech Bóg wynagrodzi — rzekła dlawiąc się iza.

Raz jeszcze skłoniła się pośpiesznie obydwum „panom“ i cichutko wybiegła na dwór.

Solscy stali wzruszeni. Młody po prostu omięł.

— Takich obrazów synu jest tysięce — rzekł ojciec biorąc go za rękę. Widzę, że cię przeraził. Bolesć tej kobiety — to krzyk spowieńwanego gędzą i ciemnotą ludu, który w przesłoniu twej samodzielnosci wola pomoc Tam w krakowskiej akademii nauczył cię, dziecko, uprawiać, siad i znieść plony. Ale to nie oaleś obowiązków polskiego rolnika. Będzie nia dopiero prasa nad ugruntowaniem dobra i oświaty wśród ludu. Ziemia, którą niedola soraia potrzebuje dwustronnej kultury. Tylko dostęgnięcie tych szczytów może dźwignąć nasz naród i uwolnić obłopskie dusze z niewoli.

Obejrzał się po solachach, jakby szukał czegoś poczem dodał:

— Pójdź dalej, obiad będzie dopiero za pół godziny jeszcze.

Postuany woli oca udal. się na tym synu.

(d. c. n.)

